Nr. 275. — **Kraków, Niedziela dnia 2 Grudnia 1883.** — **Rok III.**

GAZETA KRAKOWSKA

wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt.

Redakcya i Administracya przy ulicy Kanoniczej pod Nrem 16 na pierwszem piętrze.

Rękopisów nie zwracamy. — Niefrankowanych listów nieprzyjmujemy.

Kraków, dnia 1 grudnia.

Co to będzie?

Smutnem i trudnem do rozwiązania pytaniem: „*Co to będzie?*“ — zamknął przed trzema dniami korespondent „Dziennika Poznańskiego“ swój list z Warszawy, z którego wyjątki podaliśmy w naszym dzienniku.

Tak jest. Smutne i trudne pytanie korespondenta: „Co to będzie“ nasuwa się mimowoli, rozważając rozpaczliwe warunki, z jakiemi walczy ta dzielnica Polski, zostająca pod zaborem rosyjskim. Prowokacya, ta straszna broń tyranii, zamieniona przez Moskwę w stałe wypróbowane narzędzie polityczne wobec Polski występuje tam z coraz większą siłą i naraża społeczeństwo polskie na coraz cięższą i sroższą próbę.

Korespondent zapewnia, że rząd moskiewski mimo całej siły i zaciekłości, z jaką pcha ten instrument w nasze ciało, nie dopnie swego celu — że rodacy nasi z pod tamtejszego zaboru umieją znosić wymierzone przeciwko sobie pociski, że więc i ten nowy pocisk, jakim korespondent nazywa nominacyę spoliczkowanego kuratora szkolnego Apuchtina, cywilnym gubernatorem Królestwa, oraz naruszenie przez rząd rosyjski ugody z Kuryą — zniosą ci rodacy, nie podnosząc ręki na gwałcicieli praw świętych.

Nam wszakże, mimo całego uznania dla dzielności i wytrwałości rodaków z pod zaboru rosyjskiego w poważnem biernem zachowaniu się wobec prowokacyjnych zapędów moskiewskich, nie może zniknąć z oczów obawa, że prowokacye te mogą wywołać smutne następstwa a świadectwem tego jest nam niedaleka przeszłość.

Wszak nie tak dawno, gdy sprawa wypoliczkowania złowrogiego Apuchtina poruszyła całą Warszawę, wywołując dowody sympatyi i uznania dla sprawcy tego czynu, dotykała już broń żołdacka piersi naszej młodzieży i kopyta końskie roztrącały jej gromadki. Opinia poważna wstrzymała wprawdzie dalszy nerwowy zapęd młodzieży wyzyskiwany i pchany — jak dziś już wiemy — zdradliwą tajemniczą ręką do dalszych groźniejszych objawów; atoli był to wypadek raczej przebierającego miarę zadowolenia z czynu, jakiego ofiarą padł znienawidzony kurator — aniżeli objaw wywołany rozpaczą położenia. A o rozpacz idzie nam właśnie — o nią obawiamy się, by nie zapanowała w umysłach naszych rodaków pod rządem rosyjskim wobec coraz to nowych udręczeń i ciosów prowokacyjnych. Rozpacz to zaiste najgorsza z doradczyń, bo rodzicielką jej zwątpienie w wynalezieniu innych dróg i sposobów wyjścia z danej sytuacyi. Smutne więc i trudne do odpowiedzi zadał korespondent zadanie, pytając imieniem Warszawy: „*Co to będzie?*“ — bo tysiączne echa na tamtejszym gruncie mogą mu odpowiedzieć tylko słowy: „*Ciemno wszędzie — głucho wszędzie!*“

Lecz czy i z naszych stron ma paść taka odpowiedź i takie tylko odbić się echo na strasze zapytanie Warszawy? Czy u nas nie ma przypadkiem tego punktu jasnego, z któregoby można rzucić cały pęk promieni światła, rozbijającego ciemność a przesłać słowa realnej, uzasadnionej nadziei, któraby była żywem świadectwem, że my nietylko nie jesteśmy głuchymi na wołanie Warszawy, ale zarazem budujemy trwałe podstawy odrodzenia i wyzwolenia całości?

Tak jest — punkt taki byłby — znalazłby się — istnieje on bezsprzecznie na naszym gruncie, ale go zaciemniamy, głusząc przytem uparcie wyrzut własnego sumienia. Gdyby ten punkt wyzyskanym był należycie z szeroką myślą narodową stworzenia tu trwałej granitowej podstawy odrodzenia; gdyby z drogiego, potrzebnego na to czasu nie było już wiele lat zmarnowanych, podstawa ta, bodaj czy nie byłaby już gotową, a wtedy najcięższe nawet chwile, przez jakie przechodzą i przejść jeszcze mają drugie dwie dzielnice — drugie dwie siostrzyce, nie byłyby dla nich tak trudnemi; rozpacz i zwątpienie nie byłyby ich udziałem, bo dźwiganie się potężnej i pełne nadziei trzeciej dzielnicy krzepiłoby i ich ducha, stawałoby się ich siłą bratnią i wybiłoby na ich czole potężne piętno odrodzenia całości, któego nie przemógłby wróg.

Lecz podstawy tej nie mamy; drżymy tylko na samą myśl jej zapotrzebowania; rumienimy się przed chwilą wspólnego obrachunku narodowego i zapytujemy również ze smutkiem siebie: „Co to będzie?“

Wiele, bardzo wiele zdziałano wprawdzie u nas pod powyższym względem, ale więcej jeszcze zaniedbano, a co gorsza, to co się robi jedną ręką, druga zwykle odrabia, rozbija i druzgoce. Świeży tego przykład mieliśmy właśnie.

Wszak w ogólnym rozwoju ludzkości nic się nie zatraca, nie zamyka — nie zabija i nie zakopuje z przeszłości; nic, co tę przeszłość stanowiło lub było potężnym jej czynnikiem; lecz używa się tego wszystkiego za podstawę rozwoju przyszłości. Taką przynajmniej drogą szły i idą wszystkie narody cywilizowane umiejące spełniać i chronić swoje hasła święte — swoje posłannictwo dziejowe. Taką drogą szedł i powinien iść nasz naród, jeżeli nie chce popaść w zagładę. Innej drogi — antitezy tej zasady, niema tu żadnej do wyboru chyba nihilizm.

Tymczasem usłyszeliśmy onegdaj wyłożone publicznie wcale inne zasady dalszego naszego rozwoju narodowego: słyszeliśmy je wyłożone w dzień wielkiego święta narodowego, wyłożone na to chyba tylko, aby sprofanować ten piękny dzień i pamięć wieszcza, któremu był poświęcony.

Niedotykaliśmy jednak tej materyi, nie dotykaliśmy treści wygłoszonych zasad, nie dotykalibyśmy się nawet dzisiaj mimo wielkiego bólu, jakiego nie tylko my ale całe zapewne uczciwe gremium słuchaczy doznało, słuchając tego gorszącego wykładu; kładliśmy go bowiem i kładziemy na karb lekkomyślności i płytkiego rozumu młodego prelegenta.

Atoli inna okoliczność zaszła wczoraj. Dziennik, który w czasie kilkumiesięcznego swego istnienia dał się już nieraz poznać ze swoich destrukcyjnych zapędów, ogłosił wczoraj artykuł, w którym mówiąc, „że w wykładzie powyższym *przedstawiciela młodzieży* niczego nie mógł się dopatrzeć, coby oznaczało jakieś skrajne zgubne tendencye, które upatrywała niby część tylko publiczności — przytacza dosłownie przemówienie owego „przedstawiciela młodzieży“ Uniwersytetu Jagiellońskiego, nazywając „*treść jego dążeń zdrową, która wydać musi swoje owoce*“.

Obowiązkiem publicystyki narodowej jest zapewnie w pierwszym rzędzie nawoływać do budowy i pomagać do jej wzniesienia. Jestto dodatnia praca i szczytne zadanie. Ale niemniej — zdaniem naszem — obowiązkiem jest publicysty narodowego, równie świętym, strzedz tej budowy od burzenia jej lekkomyślną czy też zbrodniczą ręką. Lekkomyślnika dość uderzyć po palcach — opamięta się i zaprzestanie lekkomyślnej zabawy. Ale nie wystarcza to dla ręki, która psuje budowę z namysłu, z zamiarem i świadomością burzenia, która jest burzycielem z profesyi, która ma gotowy organ do roznoszenia po całym świecie biuletynów swojej roboty i głoszenia swoich zasad burzycielskich.

Dzisiaj czy jutro, w całym kraju i za granicami jego, gdziekolwiek ten organ ma swoje miejsca zbytu, rozbiegnie się myśl zatruta, jaką zawiera ów artykuł a trafi także i do Warszawy. Wiemy że zdrowa część społeczeństwa naszego odepchnie z pogardą ten artykuł; nie będziemy też i my długo zajmować się jego rozbiorem i odparciem; chcemy tylko głośno wobec społeczeństwa polskiego i świata całego zaprotestować przeciw zasadzie owego artykułu, piętnując ją jako *antispołeczną i antinarodową* a żałujemy i bolejemy nad tem bardzo, że z dnia takiej uroczystości, jaką są niewątpliwie rocznice Mickiewiczowskie, dojdzie do Warszawy w chwili srogiego jej pognębienia takie fałszywe echo — taka smutna odpowiedź.

Antispołeczną i antinarodową jest zasada powyższego artykułu, bo autor jej podburza jeden stan przeciw drugiemu, mianowicie lud polski przeciw szlachcie polskiej, mówiąc, że szlachta wyzyskuje lud, że go robi martwem narzędziem *obcych celów*, popychadłem dopóty cenionem, dopóki potrzebnem, a który potem rzuca się w zapomnienia fale. Hasło pojednania ludu z szlachtą wypowiedziane w wierszu Zygmunta, nazywa autor przebrzmiałą fantazyę i utopią. Nad szlachtą polską i całą naszą przeszłością zamknęły się już podwoje — dziś nowy świat, nowi ludzie powołani do narodowego życia; lud, który „krwawą pracą zdobył sobie ziemię“, nie jest jeszcze naprawdę uznany obywatelem, bo ta ziemia nie jest mu matką ale macochą — ludem trzeba zastąpić szlachtę. To wszystko są zdaniem autora idee demokracyi polskiej — idee Mickiewicza wypływające z jego dzieł i ducha, których treść nazywa organ burzycielski zdrową, stawia je na równi z ideami filaretów, filomatów i promienistych i mówi, że muszą wydać owoce! Jakie? zapytamy — tłumiąc już w sobie głos oburzenia na profanacyę pamięci i świętej skarbnicy prac i ducha Mickiewicza oraz na poniewierkę szczytnej idei demokracyi polskiej! Jakie owoce wydadzą podniesione przez „Nową Reformę“ zasady? Powiedzieliśmy już wyżej, że z przeszłości narodowej nic się nie zamyka — nie zabija, nie grzebie, lecz używa się za podstawę rozwoju przyszłości. „Nowa Reforma“ podnosi tymczasem zasadę, że nad przeszłością tą zamknęły się już podwoje, że sformował się nowy świat, że nowi ludzie powołani do narodowego życia, z którego wyklucza cały jeden stan, bo szlachtę, zastępując ją ludem i druzgocąc święte hasło pojednania oraz wspólnej pracy i ofiary w imię tradycyi i idei narodowej polskiej.

Czy mamy bronić szlachty? Nie potrzebujemy tego czynić, bo bronią jej własne czyny i zasługi, nie tylko z przeszłości, która dla nas jest zawsze otwartem i świeżem źródłem oraz podstawą rozwoju przyszłości, ale przemawiają za nią i czyny teraźniejsze, nacechowane zawsze poświęceniem i rzetelnym patryotyzmem. My chcemy tylko zdemaskować tę destrukcyjną robotę, która sieje ziarno rozkładu, szerzy zamęt, rozstrój i zagubę na wszystkich polach: religijnem, narodowem, społecznem, ekonomicznem i politycznem.

„Nowa Reforma“ obiecuje nam na tych gruzach zbudować złotą wolność — nowy świat promieniejący demokratyczną ideą szczęścia i postępu. My wiemy co znaczą te złote hasła i obiecanki, a wiemy to z przeszłości naszej, nad którą „N. Reforma“ zamknęła podwoje. My je wszakże otwieramy i wyczytujemy z księgi przeszłości taką naukę i przestrogę: „Złotą wolność i nowy świat obiecywali narodowi polskiemu Targowiczanie a zawiedli go w jarzmo moskiewskie!“

Dokąd chce prowadzić „Nowa Reforma“ ze swemi złotemi hasłami, nie wiadomo jeszcze; my wszakże, znając te jej hasła i te jej zasady oraz grubą lekkomyślność, z jaką traktuje wszelkie sprawy publiczne, wiemy, dokąd *gotowa* jest zaprowadzić tych, którzyby jej wierzyli. Oto z pieśnią na ustach: „*Jeszcze nie zginęła.....*“ — może ich zaprowadzić w obóz moskiewski, do którego przygotowuje i na miejscu grunt swoją destrukcyjną robotą. — Takie jest nasze przekonanie.

Otrzymujemy wiadomość z Bolonii, że tameczna Akademia Mickiewicza odbędzie dnia 2 b. m. publiczne posiedzenie w wielkiej sali Biblioteki miejskiej (Archigimnasio), na które zaprosiła władze rządowe, municypalne, uniwersytet i obywateli.

Podług statutu posiedzenie to odbywa się corocznie celem uczczenia pamięci Adamą Mickiewicza i jest zarazem rozpoczęciem nowego roku akademickiego. Na posiedzeniu jutrzejszem prof. Santagata, prezes Akademii, wygłosi obszerniejszy odczyt pod tytułem *Polska i Europa*, a margrabia Rusconi, sekretarz zarządu, odczyta sprawozdanie z całorocznej działalności i program prac na rok następny a nadto zda relacyę ze swego pobytu w Krakowie w czasie jubileuszu Sobieskiego, na którym reprezentował Bolońską Akademię i rząd włoski.

Wzmiankę tę kończymy wnioskiem, ażeby nasze instytucye publiczne i korporacye naukowe i literackie wzięły udział duchowy w powyższej uroczystości przesłaniem telegramów.

Powstanie serbskie zajmuje jeszcze ciągle dzienniki. Z Sofii telegrafują do wiedeńskiej „Presse“: Według urzędowych doniesień, przed wybuchem powstania w Serbii przybyło z Rosyi do Widdynia kilka osób w zamiarze zorganizowania oddziałów zbrojnych. Minister Zankow rozkazał rozciągnąć surowy nadzór nad temi indywiduami i uczynił miejscowego prefekta odpowiedzialnym za ścisłe zamknięcie granicy serbskiej.

Marsz nowego proroka.

Przed dwoma laty politycy tylko zajmujący się specyalnie stosunkami wschodniemi, wiedzieli o pojawieniu się nowego *Mahdi*, t. j. proroka zapowiedzianego przez Mahometa; nikt nie znał nawet jego prawdziwego nazwiska. Dziś *Mahommed-Achmetem Mahdi* zajmuje się nietylko Wschód cały, lecz wszystkie gabinety europejskie, a polityka sir Gladstone'a, polityka Anglii stoi wobec niego upokorzona. Dwa tygodnie temu zaledwie, jak zacietrzewiający się stary przewódzca gabinetu londyńskiego, zapowiadał z dumą na bankiecie nowego lorda-mera Londynu, że wojska angielskie zostaną bezzwłocznie wycofane z Egiptu. Zapewnienie to powtarzały z dziecinnym uporem jego dzienniki wtedy, gdy już nadeszły pierwsze wieści o klęsce Hicks'a paszy w pustyni — dziś rozkazy odjazdu wstrzymane, załogi Malty i Gibraltaru posełają część sił swoich na brzegi kanału suezkiego, a admiralicya poleca wzmocnienie eskadry Czerwonego morza statkami wód indyjskich. W spotkaniu w pustynnych wąwozach pod El-Obeid zadrżeli najodważniejsi świata cywilizowanego mężowie opuszczeni przez motłoch egipskich żołnierzy, drży załoga w Chartum i załogi wybrzeży Czerwonego morza. Europejczycy uciekają ku brzegom kanału roznosząc trwogę — trwoga ma wielkie oczy — opowiadają więc, że prorok pustyni postępuje na czele 300.000

sfanatyzowanych wyznawców i wkrótce świat stary zaleje. Jak nie drżyć przed wybuchem najdzikszych namiętności w imię religii, jak się nie zająć następstwami podjęcia się piasku pustyni, gdy po zwycięstwach a raczej rzeziach dokonanych przez dzikiego człowieka pod Tokar i El-Obeid, Nubia i Wyższy Egipt stają przed nim otworem, duch buntu objawia się w Fellahach aż do ujść Nilu: a jak wystraszeni handlarze europejczycy mówią o trzechkroćstotysięcznej armii Mahommeda-Achmeta Mahdiego, tak agenci angielscy w Egipcie mówią i donoszą o pojawieniu się jego emisariuszów w najlichszych mieścinach aż do brzegów Śródziemnego morza!

I nietylko na brzegach Śródziemnego morza, lecz od Marokko do Bombaju tłumy mahometańskie w przedsionkach meczetów, po kawiarniach Wschodu i karawan-serajach opowiadają sobie o pojawieniu się mściciela mahometanizmu, który dwukrotnie rozgromił sam jeden tłuszcze niewiernych, a teraz podjął piasek pustyni i zbliża się niczem niepowstrzymany mściciel, niosiąc dla wiernych: braterstwo, wiarę, sprawiedliwość i wspólność dóbr ziemskich. Kto mu nie wierzy, ten padnie trupem, jak świadczy trup osądzonego przezeń na śmierć szeika Mahommed-Saleta! Dzikie wrzenie ogarnia cały świat muzułmański... W pierwszym rzędzie są to następstwa polityki europejskiej i polityki Gladstone'a, który za najlepsze uważał nie wiedzieć, co się dzieje naokoło interesów mocarstwowych i polityki angielskiej, za najdogodniejsze uznał opuszczać stanowiska, i cofać się przed rosyjskim naporem bądź w Azyi bądź w Europie, a za najwyższą mądrość zmniejszającą jego kłopota rządowe i kłopota Anglii, okrzyk dziki również jak azyatycki i odwołujący się również do przewagi materyalnej siły: *„out with baggs and baggages!“* jako hasło dla polityki świata wobec Turcyi.

Zamknął oczy Beaconsfield nie wypowiedziawszy całkowicie swojej „tajemnicy Wschodu“. To jednak pewna, że chciał on moralnego wpływu cywilizacyi europejskiej, a w pierwszym rzędzie Brytanii na otoczony pomroką świat muzułmański okalający cały kontynent, i to jest pewnem także, że rozumiał ową *tajemnicę* a miał szczęśliwą rękę, bo nigdy przedtem urok W. Brytanii nie stał tak wysoko od Oceanu Indyjskiego aż po Gibraltar i na wszystkich punktach stanowiących stawy starego świata: w Merwie, nad Bosforem i nad kanałem Suezkim, nigdy jak za jego rządów, i nigdy wpływ Anglii przez ciąg wieków całych nie był bardziej ludzki i bardziej sprzyjający rozwojowi moralnej cywilizacyi. Austro-węgierski mąż stanu, hr. Andràssy, dotykając po kongresie berlińskim przed ciałem parlamentarnem całości wschodniej polityki, gdy ostrzegał przed złudą wyobraźni co do piorunującego walenia się Porty Ottomańskiej, dodał zarazem jako przestrogę polityczną: „ja nie pojmuję zresztą, jakim sposobem wydaliwszy Turcyę całkiem z Europy, nawet z nad brzegów Bosforu i zniszczywszy do gruntu powagę Padyszacha — możnaby utrzymać związek dwóch światów chrześcijańskiego i muzułmańskiego i zapewnić wpływ Europy na wypadki tamtego świata“. To, co zachodzi w świecie muzułmańskim, jest produktem odosobnienia, a dziki prorok pustyni, zanim zostanie zniesiony i zabity — jest istotnie dziejowym mścicielem Padyszacha i lalki angielskiej Tewfika.

Na chwilę się zdawało, że inny duch powiał przez politykę brytańską, gdy interesa i duma Anglii zostały w roku przeszłym niespodzianie zaangażowane w Egipcie a opinia publiczna nie pozwoliła się cofać pierwszemu lordowi wbrew teoryom głoszonym przez niego. Cudów dokazała wówczas w ciągu kilku tygodni bezwzględność, brawura i przedsiębiorczość angielska. Lecz cóż się później stało?... Wyzyskano przewagę zdobytą dzięki przymiotom człowieka angielskiego, także z bezwzględnością ale kramarską, po kupiecku, jak niegdyś w Indyach czyniła kompania prywatna, wyssano i związano pisanemi umowami i urzędami rozwój materyalny Egiptu, a później zniszczywszy jedyną zwierzchniczą powagę Sułtana a tyleż wstrętną co płytką blagą o zostawieniu wolności i swobody Egipcyanom w ich sprawach i ich rozwoju pysznił się Gladstone, że odjeżdża z Egiptu, że posterunki brytańskie zostaną cofnięte z Egiptu. Zanim wszakże rozkazy odjazdu doszły rąk dowódzców, też same tłuszcze egipskie, co uciekały przed garścią Anglików pod Tel-el-Kabir na cztery strony świata, też same tłuszcze stopniały bez bitwy i śladu pod El-Obeid, zostawiając na rzeź Hicksa-Paszę i jego oficerów europejskich i tureckich.

Niezmiernie interesującym jest list nieustraszonego korespondenta „Daily News“ p. O'Donnovau, jednego ze zwolenników Gladstone'a, pisany na kilka dni zapewne przed zgonem — do przyjaciela w Londynie, pełen przeczuć śmierci i najgorszego końca, a opisujący trudności pochodu i bliskiej walki. Mężny korespondent wcale się nie myli co do liczby tych, z którymi mają do czynienia, powiada, że Mahdi ma zaledwie dwa razy tyle, co wynosi armia egipska Hicksa, lecz pogarda jego jest tak wielką dla wojennej tłuszczy niedołężnego Khedywa, że na chwilę się nie łudzi, jaki los czeka tych mężnych, co związani są z tą armią gladstonowskiej wolności Egiptu.

Szalbierz pustyni zostanie pokonany. Rozprawa z siłami świata całkiem jest czem innem niż spekulacya na ciemnocie, przesądach, bogatych żonach i świętych derwiszach na granicach państw afrykańskich. Tymczasem wszakże żadna powaga nie wstrzymuje już wylewu rozkiełznanych namiętności i pragnień dzikich synów podzwrotnikowej pustyni. Żadna, oprócz tych kilku tysięcy angielskiego wojska, których odjazd został opóźniony, i którzy przegrodzą drogę zalewowi — bo cała potęga angielska doznała wstrząśnienia i łatwo jej coś fatalnego przytrafićby się mogło, gdyby wylew nie został napowrót w piaski pustyni odparty.

Dla Europy widowisko nie jest całkiem obojętne, bo obojętnem dla niej nie jest pod żadnym względem, założenie nad płodnemi brzegami Nilu i kipiącemi życiem śródziemnemi wodami handlu żywym towarem niewolników saraceńskich. Dziś już ona z wytężoną uwagą odwraca się od spraw dominujących w polityce europejskiej i bada przyszłość drugiego Anglika w służbie egipskiej, Backera-paszy, który z resztkami wojsk Khedywa, a godnymi towarzyszami rozwianej armii Hicksa-paszy spieszy na spotkanie proroka. Na Europę w szerokiem znaczeniu nie przyjdzie może nigdy chwila bezpośredniego działania, lecz dziś już gabinety europejskie wciągają w swoje rachuby kłopota sprawiane w Egipcie potędze egipskiej i same się liczą z następstwami. Gabinet angielski zaś, który niedawno jeszcze głosił, że rządy egipskie nie mają nic wcale do szukania w Sudanie, dziś popiera wszelkiemi siłami wyprawę Backera, a wojska i floty angielskie czekają w pogotowiu, aby bezpośrednio po nim podjąć zadanie — i stanowią żywe a nauczające świadectwa dla świata, że narodom cywilizowanym ani wolno zrzekać się swego posłannictwa, ani też nawet mogą one to uczynić bez ostatecznej materyalnej ruiny, choćby taką była chęć i wola ich przewodniczących mężów stanu, przykrywających sobkostwo — frazesami formalnego chrześcianizmu i taniej wolnomyślności.

Dział ekonomiczny.

Tygodnik finansowy.

Kraków d. 29 listopada.

Gdy przed kilkunastu laty podczas pierwszych narad nad uregulowaniem waluty pytano pewnego znakomitego finansisty, który obecnym był na posiedzeniu jako doradca, o zdanie jego w materyi tej odpowiedział on: „Zapytajcie Napoleona III, on lepiej wie o tem, aniżeli ja.“ Toż samo dzisiaj odpowie spekulant giełdowy na zapytanie o stanie i przyszłości najbliższej targu pieniężnego: „Zapytajcie Bismarka, Gladstonea i Ferryego, ci lepiej wiedzą, czy akcye pójdą w górę, aniżeli ja.“ Sytuacya targu pieniężnego nie da się bowiem oddzielić od polityki, owszem jest targ pieniężny najdrażliwszy na wielkie zmiany, i jest poniekąd barometrem politycznym. Wszyscy zapewniają, że mocarstwa zostają w najlepszej przyjaźni i zanosi się na długi pokój, a jednakowoż Bismarck zawiera alianse na najodleglejszych krańcach Europy. Austro-Węgry, Włochy, Serbia, Rumunia, Hiszpania a nawet może Turcya, mają podpierać ten gmach pokojowy, który musi się w fundamentach znacznie rysować, kiedy tyle podpór potrzebuje, i trudno uwierzyć, aby go mogły podtrzymać, chyba na jakiś czas, aż wybije naznaczona godzina do wojny, aby przez nią założyć lepsze podwaliny pod nowy pokój.

W początkach zeszłego tygodnia zdawało się, że wszystko skłania się ku lepszemu i giełda będzie mogła spokojnie zajmować się przeprowadzaniem różnych operacyj finansowych i na tychże oprzeć swe spekulacye. Już zdawało się, że zwolennicy kontrminy będą musieli ustąpić z placu bojn i nabywać ze stratą sprzedane walory, nie mogące się doczekać pożądanej zniżki. Polityczne bowiem wiadomości były pomyślne, w Serbii powstanie przytłumione, w Bułgaryi przyszło do kompromisu z Rosyą, Giers zostaje w podróży po Europie, widząc zapewnienia najczulszej przyjaźni dla wszystkich monarchów, a nawet w Tonkinie sprawy zdawały się pomyślnie być załatwione. Lecz nagle sytuacya się zmienia, zapewnieniom Giersa nie dowierzają, pożyczki Rosya nie dostaje (zdaje się główny cel podróży) a nawet niedowierzanie dokumentują spadkiem rubli. W zawojowanym Egipcie zjawia się fałszywy prorok, znosi wojsko wicekróla, bije na głowę wojsko angielskie w Sudanie i zagraża stolicy. Francya zaciera ręce z radości na kłopoty Anglii, lecz sama nie wie, jak wypić gorzką herbatę podaną w formie ultimatum chińskiego przez p. Tseng. Wprawdzie dzieje się to daleko od Europy, lecz nieznana jeszcze potęga Chin, fanatyzm Mahometan nie ma granic, a Europa, związana z temi krajami i stosunkami handlowemi, musi być czułą na każde echo wystrzałów armatnich ztamtąd pochodzące.

Kapitalistów i spekulantów opanowuje też niepokój, sprzedają papiery i tym sposobem kursa się muszą obniżać. Zresztą rok dobiega do kresu, nastaje pora obrachunków, bilanse banków smutnie się przedstawiają, bo interesów nie było, koleje z powodu tegorocznego nieurodzaju małe mają dochody, o konwersyi renty węgierskiej mowy być nie może. W kasach rządu węgierskiego pustki, zaledwie na nieodwołalne potrzeby zdołano zdobyć pieniędzy przez podniesienie stopy procentowej od bonów skarbowych, koleje rządowe przynoszą zaledwo 2 procent, gdy tymczasem od wydanych na nie pieniędzy trzeba 6 opłacać. W Austryi oczekiwać należy nie uniknionego deficytu budżetowego, który znowu trzeba będzie pożyczką pokryć.

W obec takiej sytuacyi niepodobieństwem jest, aby kursa papierów się podniosły i wszelka zwyżka może być tylko na czas krótki wytworzona. To też akcye bankowe i kolejowe znacznie się obniżyły, jedynie renty austryackie dobrze się trzymają zakupywane przez kapitalistów. Z papierów lokacyjnych listy dłużne 5 procentowe banku włościańskiego nagle znacznie się obniżyły, a nawet dzisiaj takowe trudno zbyć można z powodu nacisku rządu na reorganizacyę tego banku i dyskredytu tegoż od pewnego czasu u publiczności. Jedynie złoto znacznie się podniosło w skutek nieustannej sprzedaży papierów austryackich przez zagraniczne giełdy.

KRONIKA.

Kraków d. 1 grudnia.

Dzienniki lwowskie upraszamy niniejszem uprzejmie, ażeby przy polemice, względnie cytowaniu artykułów lub wiadomości „Nowej Reformy“ wypisywały wyraźnie jej nazwę: „Nowa Reforma,“ a nie używały tytułu; *„Reforma“*, bo własność tego tytułu wraz z dziennikiem ustąpił nam jego właściciel, prawo własności tego tytułu zastrzegliśmy sobie wyraźnie w naczelnych odezwach „Gazety“, nie chcemy więc, ażeby ten tytuł nadużywany był za firmę do destrukcyjnych robót „Nowej Reformy“.

Wieczorek w szkole realnej. Wczoraj t. j. d. 30 listopada urządziła młodzież szkolna tut. wyższej szkoły realnej wieczorek ku uczczeniu nieśmiertelnej pamięci Adama Mickiewicza. Przedewszystkiem z przyjemnością zanotować musimy, iż cały program wieczorku, składający się z 13 numerów, *wypełnili sami uczniowie szkoły realnej;* nie starali się ubrać w cudze piórka — lecz wykonali wszystko własnemi siłami.

Dlatego nie zgadzamy się nigdy z programem wieczorku akademickiego, w którym biorą udział panna Janotówna, albo pp. Bylicki, Singer, Towarzystwo muzyczne... Podstawą programu powinien być *własny chór akademicki* jak było przed kilku laty i jak wszędzie się praktykuje. Co się tyczy solowyeh numerów jak fortepian, skrzypce, śpiew solowy, to bardzo by już było smutno, gdyby na kilkuset akademików nie znalazło się kilku grających lub śpiewających. — Lecz wróćmy do wczorajszego wieczorku. Na wstępie wypowiedział p. Kozłowski kilka słów powitalnych, poczem wykonał p. Tomaszewicz (skrzypek) Sonatę Mozarta na skrzypce i fortepian (p. Sierosławski). Własny chór mieszany odśpiewał poprawnie kilka ustępów, za co huczne otrzymał oklaski. Widać, iż nauczyciel muzyki p. Sierosławski zadaje sobie pracę, kiedy tak dobry rezultat osiągnął. Nie będziemy tu wchodzić w poszczególne numera programu gdyż nie był to żaden koncert, lecz wieczorek urządzony przez uczniów, atoli podnieść musimy, iż tak popis na skrzypcach, fortepianie i śpiew solowy (tenor p. Gnediger) wypadł wcale dobrze. Trudna deklamacya zbiorowa z III części Dziadów wykonaną była przyzwoicie. Na zakończenie przemówił p. prof. dr German do uczniów, by przedewszystkiem pielęgnowali język i literaturę ojczystą. Przemówienie było nader ciepłe i serdeczne, i dlatego też dobre na słuchaczach sprawiło wrażenie. Sala szkolna była choć pojedynczo, lecz gustownie przybraną, a w środku stało popiersie Mickiewicza uwieńczone zielenią. Czysty dochód ma wynosić podobno koło 40 złr. *M. Sieber.*

W kamienicy pod Nrem 6 przy ulicy Senackiej zapaliły się dzisiaj od pieca przyległe ściany pruskie; domownicy i przybyła straż ogniowa zapobiegli jednak niebezpieczeństwu pożaru.

Po raz czwarty zaniepokaja już Krakowian wielka czerwona łóna od zachodu; przekonują się wszakże, że to słońce zachodzi tak krwawo i choć dawno już po zachodzie, błyszczą jeszcze długo promienie światła czerwoną łóną, niby zorza północna; najciekawszem zaś zjawiskiem jest to, że przed ukazaniem się łóny czerwonej oblewa miasto niezwyczajne, żółte światło, chociaż jest to również już po zachodzie słońca.

„Kuryer Lwowski“ donosi co następuje: „Kuryer Lwowski, który był w ostatnich czasach własnością masy spadkowej po śp. Franciszku Henryku Richterze, został wczoraj sprzedany p. Wojciechowi Manieckiemu, obywatelowi lwowskiemu i właścicielowi drukarni. Nowonabywca zawarł wczoraj umowę z dotychczasowym naczelnym redaktorem „Kuryera“ p. Ludwikiem Masłowskim i pismo to będzie i nadal wydawał w tym samym co dotąd rozmiarze i pod tem samem kierownictwem“.

Winszujemy „Kuryerowi“, że na szkodę swych „przyjaciół“ wyszedł zwycięzko z trudności, jakie mu, bądź co bądź, groziły; życzymy mu, ażeby to wyszło na dobro jego i społeczeństwa. Jedno już dobre wypłynęło z tego przesilenia dla „Kuryera,“ mianowicie doświadczenie wartości „przyjaciół“.

J. I. Kraszewski, — jak donosi „Kuryer Warsz.“ — według orzeczenia lekarzy, cierpi na groźne rozdęcie płuc. Obecny stan jego jest pożałowania godny. Bezsenność dokucza mu nieustannie, tak, iż tylko opium daje mu odpoczynek. Zmiana ostrego klimatu byłaby dla niego zbawieniem, to jednak nastąpić może dopiero po ukończentu procesu, który, o ile wiemy, winien zredukować się do zera. Jubilat zamierza natychmiast po procesie przenieść się do Włoch lub Francyi i tam osiąść stale. Sprzedaż drezdeńskiej willi jego jest już na ukończeniu.

Rada szkolna krajowa zamianowała nauczyciela Wincentego Woźnego w Kwaczale, rzeczywistym nauczycielem kierującym szkoły etatowej w Kwaczale; nauczyciela Piotra Łozińskiego w Krownikach, rzeczywistym nauczycielem szkoły etatowej w Krownikach, a nauczyciela Marcina Gumieniaka w Raniżowie, rzeczywistym nauczycielem szkoły etatowej w Tylmanowej.

Konsystorz biskupi obrz. łacińskiego w *Przemyślu* gorliwie zajmuje się kwestyą oświaty ludowej, jak tego wymownym jest świadkiem następująca kurenda, wydana do podwładnego kleru w sprawie Komitetu „Wydawnictwa ludowego“ we Lwowie. Oto jej treść:

„L. 1121. Odzywamy się znowu do Wielebnego Duchowieństwa w sprawie oświaty ludu naszego. Oto we Lwowie zawiązał się w r. 1881 Komitet „Wydawnictwa ludowego“ w tym celu, by przez wydawanie dziełek w języku polskim i ruskim, osnutych na tle religijnem i społeczno-historycznem działać przeciw prądom antireligijnym i antispołecznym. W odezwie z dnia 28 marca 1883 do nas wystosowanej, prosi wzmiankowany Komitet, byśmy zachęcili W. Duchowieństwo do gorliwego rozszerzania między ludem dziełek przez „Wydawnictwo ludowe“ wydawanych. I rzeczywiście przesłane nam do przeglądnienia dziełka zasługują wielce na zalecenie wszystkim, którym dobro ludu i narodu leży na sercu. Starają się bowiem na podstawie religijnej szerzyć między ludem miejskim i małomiejskim moralność, oświatę, podaniem środków odpowiednich, uczą jak podnieść dobrobyt i uchronić się od nędzy, zaszczepiają w sercach cześć i przywiązanie do religii, miłość religii, miłość rodziny i ojczyzny, zamiłowanie stanu swego, i budzą wstręt do występków — słowem starają się lud uczynić moralnym, światłym i zamożnym, a to w formie jasnej i przystępnej za pomocą powiastek i rozmów. Dlatego zachęcamy usilnie W. Duchowieństwo, by wpływem swym gorliwie dziełka te „Wydawnictwa ludowego“ rozszerzało zwłaszcza, że tym sposobem ułatwi sobie zarazem pracę około podniesienia moralności oświaty i dobrobytu ludu. Cena tych książeczek niska, bo przeciętnie jedna za kilka centów, rocznie 1 złr. w. a. za 12 dziełek w języku polskim, lub za 12 w ruskim. W Przemyślu dnia 2 sierpnia 1883. Łukasz Solecki w biskup.“

Zapisując z przyjemnością powyższy fakt, że wyższe duchowieństwo odczuwa nieodzowną potrzebę szerzenia oświaty ludowej, osnutej na tle tradycyj naszych praojców, wyrażamy zarazem nadzieję, że w ślady konsystorza przemyskiego wstąpią również i konsystorze we Lwowie, Tarnowie i Krakowie, tak jak rzeczony Komitet zwrócił się i do powyższych konsystorzy z prośbą o polecenie „Wydawnictwa ludowego“ podwładnemu klerowi, bo tylko wspólnemi siłami zdążyć będziemy mogli do celu, wytkniętego przez posłannictwo naszego narodu.

Staraniem „Ogniska“ i „Koła polskiego“ w Pradze odbędzie się w dniu 2 grudnia w sali „Umélecke Besedy“ wieczór ku uczczeniu pamięci Adama Mickiewicza. Program składa się z słowa wstępnego, odczytu „o Mickiewiczu“ i bogatej części muzycznej.

W ministerstwie handlu, według doniesienia dzienników wiedeńskich, ma być kreowany nowy, osobny wydział dla elektrotechniki, t. j. dla badania i oceniania wszelkich wynalazków i doświadczeń na tem polu dokonanych.

Straż policyjna przytrzymała: Czapelę Marcina za kradzież; Hochlewskiego Kazimierza, Modzelewskiego Juliana i Fitasińskiego Jana za oszustwo popełnione tym sposobem, iż najedli się i napili w szynku — a potem okazało się, że nie mieli czem zapłacić; Gutowskiego Adama złodzieja kieszonkowego za kradzież pieniędzy z kieszeni, w ulicy floryańskiej; Trzos Petrynę za kradzież; 11 osób za pijaństwo; 28 osób za włóczęgostwo i żebranie.

TEATR KRAKOWSKI.

Repertoar.

W niedzielę 2 grudnia: **„Jan III pod Wiedniem“** Anczyca.

Początek o godzinie siódmej wieczorem.

Muzeum Narodowe sztuki (w Sukiennicach) otwarte od godziny 11 do 4 po południu za opłatą.

Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godz. 11ej do 4ej, prócz poniedziałku. — Wstęp w niedzielę 15 c., w dnie powszednie 30 centów.

Zbiory ks. Czartoryskich zwiedzać można we wtorki, czwartki i soboty od godz. 10 do 12 w południe.

Gabinet archeologiczny uniwersytetu Jagiellońskiego *(Collegium majus)* zwiedzać można codziennie od godz. 12—1ej prócz niedziel, świąt i feryj uniwersyt.

Muzeum Techniczno-przemysłowe w gmachu OO. Franciszkanów, otwarte codziennie od g. 10—6ej. — Wstęp 20 c. od osoby. W niedziele i święta od 10ej do 2ej bezpłatnie.

Skarbiec i groby królewskie w katedrze na Wawelu zwiedzać można codziennie o godz. 10 zrana; w niedziele i święta po Sumie.

Groby zasłużonych u OO. Paulinów na Skałce, zwiedzać można codziennie za zgłoszeniem się do X. Przeora.

Kalendarzyk. Jutro: *Niedziela 1-sza Adwentu. Św. Bibianny i Aurelii.* W poniedziałek: *Św. Franciszka Ksawerego.* We wtorek: *Św. Barbary i Piotra Chryzostoma.* We środę: *Post. Św. Sabby opata wyzn.*

Artykuły w dziale „Nadesłane“ nie pochodzą od Redakcyi.

NADESŁANE.

Pozbycie się utrapienia!

— Ach! Gdybym już raz mógł się pozbyć bólu głowy, co już jest nie do wytrzymania! Ten chorobliwy stan naprowadza na domysł, że żołądek i wątroba nie fungują należycie.

— Zażyj Pan kilka „Pigułek Szwajcarskich Rich. Brandta“, których nabyć można w aptekach po 70 ct., a w nader krótkim czasie uwolnisz się Pan od tego udręczenia. Nie mów Pan zaś, że cierpienie to, samo przeminie, gdyż inaczej będzież je Pan musiał ustawicznie znosić. 319

W Krakowie nabyć można w aptece „pod Barankiem“ p. W. Redyka.

NADESŁANE.

Do oczyszczenia powietrza w pokoju. Jednym z głównych warunków do zachowania zdrowia jest czystość powietrza w pokoju. Przy stosunkowo rzadkiem odświeżaniu powietrza, jak to ma miejsce zwykle w zimie, powstają bardzo łatwo miazmata powodujące rozliczne choroby. Oprócz należytego przewietrzania, a mianowicie gdzie to w mieszkaniach jest utrudnionem, zaleca się **nader skuteczny i przyjemny środek miłej woni, Radlauer'a Esencya jodłowa z Czerwonej apteki w Poznaniu.** Destylat ten wytworowy z młodych pędów jodłowych nadaje się najdrobniej do **czyszczenia i poprawienia powietrza w pokoju** według orzeczenia profesorów uniwersytetu **Dr Reclam w Lipsku** taj. nad. radcy san. prof. **Dr v. Nussbaum** i prof. **Dr v. Gietl w Monachium**, prof. Dr Rokitańskiego i radcy san. Dr Niemeyera. **Radlauer'a Esencya jodłowa** w płynnej formie najlepiej się rozprowadza w pokoju za pomocą rozpylacza. Flaszka 70 c.—rozpylacz 1 złr.— Skład w Krakowie w aptece p. Wiktora Redyka. 1627-6.

NADESŁANE.

59-te odszczególnienie za niemiecki środek leczniczy, przyznane przez międzynarodową lekarską i sanitarną wystawę w Londynie, otrzymał Jan Hoff, właściciel jedynego niemieckiego słodowego browaru. W jury zasiadali z Niemiec berlińskie powagi, profesorowie Dr Virchow, Dr Frerichs, Dr von Langenbeck, Dr Oskar Liebreich. Lekarskie powagi Europy pochwaliły szczególniej delikatny smak wyciągu słodowego Jana Hoffa, któryto przetwór jest jedynym w swoim rodzaju. Jan Hoff zdobył sobie przez to medal nagrody. Skład fabryczny Jana Hoffa na Austro-Węgry znajduje się w Wiedniu I. Bräunerstrasse 8. 1577 9-28.

Przegląd polityczny.

Podróż niemieckiego następcy tronu dała się już uczuć w Hiszpanii w ten sposób, że wywoła prawdopodobnie nowe przesilenie ministeryalne. Wskutek tego wezwano nawet króla Alfonsa do stolicy i dowiemy się zapewne niedługo o nowych postanowieniach tego monarchy. Obecne ministeryum Posada opiera się na żywiołach postępowych, które mają większość w kortezach madryckich.

Sir Samuel Baker, brat nowego dowódzcy wojsk egipskich, które mają być wysłane przeciwko Mahdiemu, poznał jako gubernator Sudanu tamtejsze stosunki i przepowiedział bezskuteczność wyprawy Hicksa baszy. Obecnie wystosował on list do „Times“ o klęsce egipskiego wojska, następującej treści:

„Zanim Hicks basza opuszczał Kair, aby objąć swoje ważne i trudne stanowisko, obradowałem z nim osobiście nad planem operacyjnym, i polecałem mu plan wypracowany wspólnie z moim bratem jenerałem Walentynem Baker baszą. Plan ten ograniczał się do stłumienia powstania w Senaar, a ja kładłem nacisk na konieczność przywrócenia porządku na wschodnim brzegu białego Nilu, i wznowienia powagi rządu u wszystkich plemion arabskich, zanim podjęta zostanie wyprawa na Kordofan. Polecałem wszystkim powagom w Egipcie, zarówno Lordowi Dufferinowi jak i Khedywowi opuszczenie Darfuru i ustanowienie granicy Egiptu na zachodnim brzegu białego Nilu.

Użycie angielskich oficerów było wielkiem niebezpieczeństwem; żaden z tych panów nie umiał po arabsku, byli więc oddani na łaskę tłumaczów prawdopodobnie przekupionych. Powstanie wybuchło wskutek religijnego fanatyzmu, a na Anglików patrzono z nienawiścią i podejrzliwością jako na cudzoziemców i chrześcian, którzy zamierzają kraj zdobyć i narzucić mieszkańcom religię katolicką. Zaklinałem dlatego Khedywa, Szeryfa baszę, Izmaela Ejuba baszę i lorda Dufferin, aby szejk „zielonego turbanu“ towarzyszył Hicksowi baszy i angielskim oficerom do Sudanu, dla uposażenia religijnych zasad tamtejszego ludu. Ten potomek proroka miał przed Arabami i ludem tamtejszym wystawić Mahdiego jeko fałszywego proroka i starać się o wywołanie rozdwojenia pomiędzy jego stronnikami na rzecz Hicksa baszy, któryby miał w swoim wojsku zielony turban. Prosiłem Hichsa baszę aby odrzucił dowództwo, w razie gdyby żaden wysoki kapłan nie towarzyszył jego wyprawie. Z powodów, które mogą odgadnąć, nie wysłano mahometańskiego Szeika. Fanatyczny ruch wziął teraz górę. Hicks basza zosiał zmuszony i oczekiwać należy dalszych katastrof, jeżeli rząd nie przedsiębierze odpowiednich środków ochronnych“.

Baker basza, brat autora powyższego listu, wysłał już część swej żandarmeryi w liczbie 600 ludzi do Suakinu; ale w drodze z Kairu do Suezu połowa dezertowała. Nie jest to dobrą wróżbą dla dalszych losów egipskiej wyprawy.

Telegramy „Gazety Krakowskiej“.

Wiedeń 1 grudnia. Wyciągnięto następujące losy z 1864 roku: Główna wygrana ser. 489 nr. 97; druga wygrana ser. 2831 nr. 81; trzecia wygrana ser. 1931 nr. 91; czwarta wygrana ser. 1088 nr. 70; ser. 2893 nr. 11 i ser. 489 nr. 22 po 5.000 złr.; ser. 1869 nr. 87; ser. 489 nr. 51., ser. 2893 nr. 95 po 2000 złr.; inne wylosowane serye; 342, 720, 951, 2785, 2848, 3009, 3401, 3853.

Budapeszt 1 grudnia. W Izbie niższej w dyskusyi nad projektem do ustawy o modyfikacyi podatkowej stwierdza minister skarbu, że deficyt w budżecie zwyczajnym wynosił w roku 1881 dwadzieścia milionów, a w roku 1882 sześć milionów, na r. 1883 preliminowano ośm i pół milionów. Jeżeli uchwalonem będzie podwyższenie podatków o 3 miliony, to w roku przyszłym zniknie deficyt zupełnie, co przemawia stanowczo za polepszeniem się sytuacyi finansowej.

Paryż 1 grudnia. Courbet donosi z Hanoi z 23 listopada, że przygotowania do dalszego marszu będą niebawem zakończone. Depesza Courbeta z d. 20 listopada z Hanoi stwierdza, że 2000 żołnieży chińskich uderzyło dnia 17 listopada na Hai-Tseung, ale po jedenastogodzinnej walce z załoga i kanonierkami „Carabine“ i „Lynx“ uciekło. Dwustu Chińczyków poległo, straty zaś francuskie wynosiły 4 poległych i 24 rannych.

Londyn 1 grudnia. Między Lessepsem a angielskimi przedsiębiorcami okrętów zawartą została konwencya, podług której osobna komisya ma wziąć pod rozwagę kwestyę, czy powiększenie kanału Suezkiego, czy też budowa nowego kanału byłaby odpowiedniejszą; konwencya ta stypuluje różne zmniejszenia taryfowe. „Times“ uważa konwencyę za zadowalniającą, ale nie uważa jej jeszcze za ugodę stanowczą.

Kursa telegraficzne z d. 1 grudnia 1883.

Wiedeń, 2 godz. 38 m. pop.

Renta papierowa austr. 79·50. Renta srebrna 68·85, Renta złota 93·40. 6% Węgierska 120·25. Losy z r. 1860 133·50. Akcye banku Austro-węgierskiego 837·—. Akcye kredytowe 283·50. Londyn 120 55. Dukat 5·70. Napoleondor 9 58—. Lombardy 139 40. Losy z r. 1864 ciągnienie. Akcye kolei Karola Ludw, 283·50 Akcye Lwow. Czerniow. 167·—. Akcye kolei węg. północno-wschodn. 144·75. Akcye Anglo-Banku 107·50. 5% Oblig. indem. galicyjsk. 99·30. Losy prem. węgierskie 114·—. Akcye kolei Koszycko-Bogum. 144·—. Akc. kolei półn. zachod. austr. 184·25. 6% Listy zast. hipoteczne 101·70. Marki 58·20. Ruble papierowe 117·—. 4% Renta złota węgierska 87·10., 5% Austr. Renta pap. nowa 93·40. Akcye Siedmiogrodzkie 163·75.

Usposobienie giełdy:

Wydawca i Odpowiedzialny Redaktor:
Emil Szwarc.

Pociągi na kolejach żelaznych.

Odchodzą z Krakowa:

Do Lwowa:	*osobowy:*	*pośpieszny:*	*wieczorny*
Kraków odjazd:	10·48 rano	9·13 wiecz.	10·50 wiec
Lwów przyjazd:	9·7 wiecz.	5·20 rano	11·20 rano

Do Lwowa i Tarnowa *lokalny:*

Kraków odjazd: 6·18 rano.
Tarnów przyjazd: 9·11. „
Lwów przyjazd: 7·34 wieczór.

Do Wieliczki: *Kraków* odjazd: 11·5 w połud.
Wieliczka przyjazd: 11·44 po poł.

Berlin. **Jan Hoff** St. Petersburg.

c. k. nadworny fabrykant przetworów słodowych w Wiedniu.

Jana Hoffa
Słodowe PIWO Zdrowia
przeciw ogólnemu osłabieniu, cierpieniom piersiowym i żołądkowym, wychudnieciom, niedokrwności i nieprawidłowym funkcyom organów brzusznych. Najlepszy środek wzmacniający dla ozdrowieńców po każdej chorobie. Cena flaszki 56 centów.

Jana Hoffa
CUKIERKI SŁODOWE
przeciw kaszlowi, chrypce, zaflegmieniu niezrównane. Z powodu licznych naśladowań uprasza się zwracać uwagę na niebieskie opakowanie i markę ochronną prawdziwych cukierków słodowych. (Portret wynalazcy.) Niebieskie pudełka po 60, 30, 15 i 10 ct.

Kto rzeczywistej pomocy szuka, znajdzie ją! Gdzie już nic nie pomogło, tam jedynie prawdziwe, 59 razy odznaczone Jana Hoffa odżywcze przetwory słodowe przyniosły w tysiącznych rozpaczliwych wypadkach pomoc i uleczenie i wróciły cierpiącym życie i zdrowie.

WŁASNE SŁOWA UZDROWIONYCH:

Do wynalazcy i jedynego fabrykanta prawdziwych przetworów słodowych Pana

JANA HOFFA,

c. k. nadwornego dostawcy, c. k. radcy, nadwornego dostawcy prawie wszystkich Dworów Panujących Europy **w Wiedniu**: Fabryka: **Grabenhof, Bräunerstrasse 2.**, Comptoir i Skład fabryczny: **Bräunerstrasse 8.**

POŚWIADCZENIE

Antwerpia 12 września 1883.

Czcigodny Panie! W załączeniu przesyłam 10 franków, za które upraszam o przysłanie mi skoncentrowanego wyciągu słodowego. Jana Hoffa piwo zdrowia*) piję już od 6 lat; otrzymuję je regularnie z Amsterdamu. Nie mogę Panu słowy wyrazić tego, jak błogie skutki Pańskie przetwory wywołały w mojej rodzinie. Ja i mój syn cierpieliśmy na żołądek, nie mieliśmy apetytu i nie mogliśmy spać. Moja córka była nerwową i cierpiała na bladaczkę. Pański balsam zdrowia i życia — tak zowiemy Pański wyciąg słodowy — przywrócił nam zdrowie. Jakże słusznie i trafnie wyraził się Jego król. Wys. ks. Antoni Hohenzollern w piśmie swem przy udzieleniu Panu złotego medalu zasługi: „Do nikogo nie można lepiej zastósować napisu: *Bene merenti*, jak do Pana.“ I król. Mość Danii powiedział też, że sam zauważył siłę leczniczą Jana Hoffa wyciągu słodowego na sobie i swej rodzinie królewskiej. — Czytałem wszystkie Pańskie ogłoszenia i wraz z moją rodziną życzę Panu jak najdłuższego życia dla pożytku ludzkości. Mam zaszczyt kreślić się z wyrazem wysokiego szacunku dla W. Pana zawsze wdzięczny

v. Westphal, major, czasowo tu zamieszkały, Hotel Wien.

*) **Ostrzeżenie przed naśladowaniem.** Tak zwany wyciąg słodowy Hoffa, na którego etykiecie brakuje portretu wynalazcy Jana Hoffa (wszystkie prze-tvory Jana Hoffa muszą mieć na etykiecie tę markę ochronną) nie należy przyjmować, ponieważ jest naśladowanym a nie prawdziwym.

Wiedeńskie urzędowe orzeczenie lekarskie

Jana Hoffa słodowe piwo zdrowia i czekolada słodowa, które w tutejszym szpitalu garnizonowym używano, okazały się jako dobry środek pomocniczy przy leczeniu, mianowicie wyciąg słodowy, używany był chętnie przez chorych z chronicznemi cierpieniami piersiowemi; również i słodowa czekolada zdrowia stanowiła dla rekonwalescentów i przy osłabionem trawieniu po ciężkich chorobach środek pokrzepiający i bardzo ulubiony.

Wiedeń 13 grudnia 1878. **Dr. Loeff**, star. lekarz stab., **Dr. Porias** l. stab.

Ceny prawdziwego Jana Hoffa słodowego piwa zdrowia: 13 flaszek 6·06 złr. 28 flaszek 12·68 złr., 58 flaszek 25·48 złr. Od 13 flaszek wyżej słodowa do domy opłatnie. Do rozesłki z Wiednia. 13 flaszek 7·26 złr., 28 flaszek 14·60 złr., 58 flaszek 29·10 złr. — ½ kil. Czekolady słodowej I. złr. 2·40, II. złr. 1·60, III. złr. 1. (przy większych ilościach rabat. Skoncentrowany wyciąg słodowy 1 flakon 1·12 złr. ½ flakonu 70 ct. — Cukierki słodowe 1 woreczek 60 ct. (także ½ i ¼ woreczka). Pierwsze i jedynie prawdziwe Jana Hoffa słuz rozrzedzające cukierki słodowe są opakowane w niebieski papier.

Główne Składy: w Krakowie: aptek: J. Trauczyński, A. Redyk, A. Siedlecki, E. Radler, E. Stockmar, J. Wiszniewski; i w handlach: Ed. Fuchs, Jan Janiga, W. Feuz i St. Feintuch. **Podgórze**: apt. Skałalski, **Biała**: R. Harok, Ad. Gärtler, C. Zabystrzan. **Budzanów**: E. Jasieński. **Bochnia**: J. Michnik. **Brody**: we wszystkich aptekach. **Drohobycz**: apt. F. Jabłoński. **Czerniowce**: apt. J. Golichowski, Bracia Tabakar, Ig. Schnirch. **Jarosław**: apt. J. Rohm, S. Ellenberg, Wisłocki. **Jasło**: J. Bragiewicz. **Kołomyja**: J. Sidorowicz i E. Stenzl. **Lwów**: Z. Rucker, J. Beiser, P. Mikolasch, K. Baltaban. **Nowy Sącz**: J. Grossbard. **Przemyśl**: M. Krug, M. Kozłowski i wszystkie apteki. **Rzeszów**: apt. A. Karpiński, Schaitter & Comp., Ed. G. Neugebauer. **Sambor**: apt. K. Maresch, Aleksiewicz. **Sanok**: Hochdorf. **Stanisławów**: apt. Jan Macura. **Stryj**: D. J. Nussenblatt & Comp. **Tarnów**: W. Müldner & Comp. **Tarnopol**: apt. Jamrogiewicz, Herm. Kahane, Fleischmann. **Suczawa**: apt. L. Tomaszewski. **Sadowa Wisznia**: apt. Włodzimirski i we wszystkich innych reformowanych aptekach krajowych. — **Niżej 2 złr. nie będzie wysłanem.** 1577 14-28

Paryż. | Londyn. | Budapeszt. | Grac. | Hamburg. | Frankfurt n. M. | Nowy Jork.

Płótno King.

Krótka trwałość płótna (wskutek chemicznego blichowania) spowodowała nas do wyrabiania pod powyższą nazwą materyi posiadającej trzykrotne trwanie płótna a tańszej o 60 procent. Płótno King jest najlepszą, najtrwalszą i najtańszą materyą na wszelkie gatunki bielizny. Nasz znak jest urzędowo ochronionym, kto go naśladuje, zostanie sądownie ukaranym. Płótno King sprzedaje nasz podpisany skład

1 sztukę 78 centym. 20 metr. długości na kalesony i bieliznę bardzo trwałą . . złr. 7·—
1 sztukę 88 centym. szerok. na piękne koszule męzkie i damskie, wszelkie gatunki bielizny łóżkowej „ 8·50
1 sztukę 175 centym. szerok. 15 metr. długości na 6 sztuk wielkich prześcieradeł bez szwu . . . . „ 11·80
1 sztukę 195 centym. szerok. na włoskie łóżka . . . „ 12·80

Celem przekonania się o gatunku, przesyłamy bezpłatnie próbki wszystkich gatunków. 1582 15-

M Beyer i Sp.
w Krakowie,
Sukiennice Nr. 13 — 14
naprzeciw kościoła Panny Maryi

P. T.

Przez długoletnie doświadczenie w mej praktyce sprzedaży **maszyn do szycia**, mając zawsze najlepsze **wyroby** na składzie, pozyskałem sobie ogólne zaufanie P. T. Publiczności, które starać się będę nadal utrzymać. Pomiędzy tysiącami, którzy odemnie maszyny do szycia familijne, jak i dla użytku rzemieślników zakupili, nie znajdzie się pewnie nikt, coby nie był ze mnie zadowolony.

Niemiecki wyrób, który obecnie ma bezsprzecznie wielkie zalety, wypart zupełnie przestarzałe tak zwane „Amerykańskie oryginalne Singera“ maszyny do szycia, a o prawdziwości mego twierdzenia każdy, nawet nieznawca, przekonać się może.

Przy kupnie maszyny udzielam wszelkich możliwych ułatwień; na wypłaty miesięczne po złr. 4; przy płaceniu gotówką odpowiedni udzielam rabat.

Używane maszyny przyjmuję w zapłacie i daję zupełną gwarancyę.

W Krakowie nauka, oraz przesyłka na prowincyę do pierwszej stacyi kolejowej załatwia się bezpłatnie. 1610 3-?

Z najgłębszem uszanowaniem

Telesfor Jonas.

Kraków, ulica Św. Jana, Nr. 5.

Skład główny Maszyn do szycia **Phoenix** na całą Galicyę.

Cyrk Herzoga.

1694 1

Dziś w niedzielę dnia 2 grudnia b. r. o godz. 4 po poł. i o 7½ wieczór

Dwa Wspaniałe Przedstawienia

Na popołudniowe przedstawienie płacą dzieci na wszystkie miejsca tylko połowę. Pozwolę sobie zauważyć tu, że popołudniowe przedstawienie również jak i wieczorne składa się z obfitego programu i w obu przedstawieniach wykonane zostaną tylko najlepsze produkcye z repertoaru cyrkowego. — Występ wszystkich najlepszych sił, tak Dam jak i Panów. — Ujeżdżanie i przedstawianie najszlachetniejszej rasy koni tresowanych w szkole i na wolności.— Występ wszystkich klownów.

Za zakończenie Wieczornego przedstawienia: największy utwór cyrkowy, dotychczas nigdzie nie przedstawiany p. t.: **Uroczystość Czikosów**, czyli **Chłopskie wesele na stepie** — wykonane przez 80 osób przy użyciu 36 koni i baletu, składającego się z 24 dam. — Wszystkie kostiumy są nowe i wykonane podług oryginału. — Bliższe szczegóły w afiszach.

Jutro w poniedziałek przedstawienie z nowym programem.

ŻADEN środek przeciw kaszlowi, chrypce, zaflegmieniu, nieżytowi i t. p. nie okazał się do dziś dnia tak skutecznym, jak spreparowane z nader leczniczej rośliny **„Babka zaostrzona“** i dla swego **pewnego i szybkiego** skutku powszechnie cenione

Cukierki z Babki Zaostrzonej

u firmy: **Victor Schmidt & Söhne in WIEN.** 1608 3-12

Prawdziwe tylko w aptekach i w handlu p. Stanisława Feintucha w Krakowie.

Jedynie prawdziwym jest tylko **aptekarza Radlauer'a specyalny środek na odgniotki, zgrubiałą skórę i brodawki**; w tysiącach wypadków **doświadczony** i za **skuteczny uznany** usuwa w najkrótszym czasie bez bólu **radykalnie** przez samo tylko pędzlowanie.—Pudełeczko z flaszeczką i pędzelkiem 50 ct.

2.) **Radlauer'a** najsłynniej znana i uznana **essencya jodłowa do desinfekcyi, odświeżania i ozonizowania powietrza** w pokoju. Zalecona przez profesorów uniwersytetu Dr. Reclama w Lipsku, tajnego nadradcę sanitarnego prof. Dr v. Nussbaum i prof. Dr v. Gietl w Mnichowie, prof. Dr v. Rokitańskiego i radcę sanitarnego Dr. Niemeyera, prezesa berlińskiego Towarzystwa hygienicznego: jako **najlepsze i najwyborniejsze perfumy pokojowe.** Nie powinno brakować tej prawdziwej **Radlauer'a Essencyi Jodłowej** dla nadzwyczajnych własności desinfekcyjnych, jakoteż dla **nader przyjemnego, nerwy wzmacniającego zapachu leśnego** — w żadnym pokoju **mieszkalnym i dziecięcym**, jakoteż i w **pokoju chorych**. Flaszka 70 ct.; Rozpylacz 1 złr. — Przed naśladowaniami należy ostrzegać się!

Prawdziwa tylko w aptece pod firmą: „1. drzewko jodłowe“ **Radlauer's Rothe Apotheke in Posen.** SKŁAD w Krakowie w aptece p. Wiktora Redyka „pod Baranikiem“. 1627 5-6

ZDOLNI AGENCI poszukiwani są we wszystkich miejscowościach za wysoką prowizyą przez jeden dawny, dobrze prowadzony Dom Bankowy do rozsprzedaży prawem dozwolonych państwowych papierów, państwowych premij, pożyczek i losów na miesięczne spłaty ratami. Oferty przyjmuje się pod **5603 G. L. Daube & Comp. Wiedeń.** 1625 2-3

ESTRAGON-musztarda

w patent. opakowaniu

Victor Schmidt & Söhne
Wiener Specialität
(najlepsza krajowa Marka)

⅛, ¼, ½ kilo słoiki jedynie prawdziwe z firmą i marką ochronną do nabycia we wszystkich handlach korzennych i delikatesów. 1432 12-26

F. BRUNO HAHN

Kraków ulica Grodzka L. 2.

Magazyn robót haftowanych, zastosowanych do różnego użytku, oraz białe hafty. Przybory do haftu w najobszerniejszym wyborze i wszelkich wzorach, do nauk na kursach robót w szkołach. Skład wszelkiego rodzaju: **Bawełny, Wełny, Włóczki, Zabawek dla dzieci, Cerat na meble i podłogi. Sznurówek, Stór patyczkowych. Towary galanteryjne rzeźbione na drzewie, z alabastru i ze skóry, Harmonie reczne i koncertowe, Towary drobiazgowe i Guziki do ubrań. Towary drobiazgowe** Skład komisyjny materyi na **aparata kościelne, Galony** i **frendele szychowe, Parfumerya i przybory toaletowe. Kryzki najmodniejsze** (Ruches paspoil). **Koronki** i wiele innych towarów. 1617 10-12

!! Żadne podwyższenie Cen pomimo wysokiego targu Kawy !!

A. B. Ettlinger, Hamburg,

1634 4-18

poleca, jak wiadomo, **najtaniej i rzetelne towary, wolne od opłaty, franco** z opakowaniem za pobraniem. — Rozsyłka na cały świat.

Kawa 5 kilogramów = 10 fnt. cł.	Złr. w. a.
Rio przednia silna	3·45
Cuba zielona silna	4·10
Ceylon nieb. ziel. silna	5·—
Jawa żółta najprzed. łagodna	5·20
Perłowa b. przednia zielona	5·95
Afryk. Mocca perł. dosyć silna	4·45
Arab. Mocca średnio silna	7·20
Stambuł mięszana	4·70
Herbata Congo b. przednia 1 kilg.	2·30
Souchong „ „ „	3·50
Familijna najprzed. „	4·—

Kawiar Ia lekko solony, Beczułka 4 kilg.	7·50
„ „ 2 „	4·05
Raki morskie delikat. 8 puszek	4·25
Łosoś świeżo gotowany „ „	4·25
Sardynki w oliwie 18/4 „ „	4·70
Anchois bez ości dla zaostrzenia apetytu 18 puszek	7·60
Węgorz-gelée b. przed. 8 puszek	4·20
Ozory wołowe po 1½ kil. 4 „ „	8·10
Sardele prawdz. brab. 2 kilg.	7·50
Śledzie Matjes delikat. 5 kilg.	2·60
Szprotty wędzone przed. 2 skrynki	2·50
Jamaika Rum Ia 4 litry	4·15

C. k. uprzywilejowana fabryka bielizny:

M. BEYER I SPÓŁKA

Sukiennice Nro 13 — 14 w *Krakowie* poleca swój wielki skład bielizny dla Panów, Dam i dzieci, zrobionej z najlepszego gatunku płótna i szyrtingu; także wielki skład płótna, bielizny stołowej, ręczników, chustek do nosa i szirtingu w każdej jakości, po nadzwyczajnie nizkich cenach:

Cennik.

Kołnierzyki męskie i damskie w doskonałym gatunku za ½ tuzina złr. 1·20 do 1 50.

Mankiety męskie i dam. za 6 par złr. 1·80 do 2.

½ **tuzina** lnianych chustek do nosa c. 90, 1·20, 1·40, 1·70 do 4 złr.

½ **tuzina** prawdz. francuskich batystowych chustek do nosa złr. 2, 2·50, 3 do 6.

½ **tuzina** angiels. batyst. chustek do nosa z najmodniejsz. brzegami w różnych kolorach c. 60, złr. 1, 1·20 do 3.

1 **sztuka** (37 łok. albo 23½ metr.) dobrego płótna lnianego złr. 6·50, 7·50, 9, 10 i 12.

1 **sztuka** (37 łok. albo 23⅓ m.) 4/4 i 4/5 szląskiego płótna złr. 10, 11·50, 12, 12·50, 13, 14 i 16.

1 **sztuka** (63 ł. albo 39 m.) 5/4 holend. **weby** złr. 21, 23, 25, 28, 30, 37, 42 i 50.

1 **sztuka** (63 łok. albo 42 m.) 9/8 i 5/4 **prawdziwego rumburskiego płótna w najlepszym gatunku** od złr. 22 do 60.

1 **tuzin** ręczników lnianych od złr. 4 do 12 złr.

1 **sztuka** 8/4 lnianego płótna na 6 prześcieradeł **bez szwu** od złr. 15 do 21.

Szyfon na bieliznę męską i damską od c. 25 do 50 c. za metr.

Serwety różnej wielkości od 8/4 do 10/4 16/4 jak najtaniej, od 1·50, 2, 4 złr.

Garnitury lniane do nakrycia stołu na 6 do 24 osób, wybór ogromny od zł. 3·50, 5, 7 do 50.

Koszule damskie.

Z **szyfonu** złr. 1·10, z haftem wzorów. złr. 1·85.

Z dobrego **holenderskiego** albo rumburskiego płótna z listwą na przedzie lub do zapinania na ramieniu, złr. 2·50 do 3·20.

Koszule w **lepszym gatunku** z haftem **ręcznym** złr. 3, 3·75, 4, 4·25 do 5.

W najlepszym gatunku i różnych rodzajach złr. 3·80, 5 i 6.

Majtki damskie.

Zwykłe 90 ct., ozdobniejsze złr. 1·20, z haftowanemi szlarkami złr. 1·80, 2·10, 2·50 i 3.

Z barchantu gładkie złr. 1·60 i 1·75.

Haftowan. ozdobne albo okładane piką złr. 2·50 i 2·75.

Spodnice damskie.

Zwykłe od złr. 1.60 do 2, z dobrego szyfonu złr. 2·50 do 3·50.

Z haftowanemi wstawkami złr. 3·50, 3·75, 4 i 5.

Ogony z wstawkami lub bez wstawek złr. 4·50, 5, 6, 7·50 i 9.

Spodnice z barchanu, gładkie złr. 2 i 2·50.

Haftowane ozdobne okładane piką złr. 3·50 i 3.85.

Kaftaniki.

Z szyfonu zwykłe 1 złr. lepsze zł. 1·50 z wstawkami haftow. od zł. 3·25 do 3·50, z barchanu gładkie złr. 1·20, 1·75 i 1·90.

Haftow. ozdob. lub okładane piką złr. 2.90 i 3·20.

Koszule męzkie.

Z najlepszego angiels. szyfonu z gorsem gładkim albo z listewkami złr. 1·50, 2, 2·50, 2·75 i 3.

Z dobrego płótna rumburskiego albo holend. złr. 2·80, 3·50 i 4.

Kalesony męzkie.

Z angielskiej piki, wszeiktej wielkości od złr. 1·25 do 1·40.

Z dobrego cienkiego płót. od 1·60—2·50.

Wielki wybór pończoch damskich białych i kolorowych, jakoteż męzkich skarpetek w różnych gatunkach i kolorach.

Za wszelki u nas zakupiony towar ręczy się, co się nie podoba, odbieramy, zamieniamy albo wypłacamy za to całkowitą należytość.

To dobrowolne przez nas przyjęte zobowiązanie daje każdemu kupującem pewność, że nasza usługa jest skorą i rzetelną, i że nasze ceny są bez konkurencyi.

Z wysokim szacunkiem

Filia. **M. Beyer i Spółka** 1583 16

Skład fabryczny towarów płóciennych, zapas gotowej bielizny i wypraw **w Krakowie, Sukiennice Nr. 13—14. naprzeciw kościoła Panny Maryi**

Są w zapasie całe wyprawy ślubne, a kosztorysy tychże udziela bezpłatnie.

Dobre Książki po Zniżonych Cenach

nabyć można tylko przez księgarnię

HALM & GOLDMANN

Wien, Stadt, Babenbergerstrasse Nr. 1.

ZAJMUJĄCA LEKTURA:

Blumauer'a kompletne dzieła z kom. ilustr. 5 tomy (2·70 złr.) 1·40. — **Raimund'a** kompl. dzieła, 6 tomów 1·30 złr. **Cervantes** „Leben u. Taten Don Quixote's“ ze 100 ilustr. 2 tomy (6 złr.) 2·?0 złr. „Eulenspiegel“ z 100 ilustr. (1·80 złr.) 90 ct. **Schlögel** „Wiener Blut u. Wiener Luft“, wesoła wiedeńska historya 2 duże tomy 3 złr. **Tannhäuser** in Rom v. Griesbach 1·20 złr. **Biblioteka Kuriosów**, zawierająca „Briefe eines Frauenzimmers“, „Nachtwachen“ itd. 5 tomów eleg. opraw. (8 złr.) 2·80 złr. **Zola** „Der Todtschläger“ 2 tomy 1 złr. **Memoiren** eines jungen **Griechin**, Geheimnisse u. Nachtseiten des Hoflebens 2 tomy 90 ct. **Memoiren** eines **Eheherrn** u. d. Mund der **Madame**, 2 romanse Belot'a **2·90** złr. **Kiesheim'a** „Schwarzblattl auf Wanderschaft“ (2·40 złr.) 80 ct. **Winterfeld** i **Blumenthal** zajmująca biblioteka, 50 kom. historyj w 9 tomach (6 złr.) 2·70 złr. **Kalisch'a** wesołe dzieła illustr. 5 zeszytów 1·50 złr. **Löffler** „Criminalgeschichten u. Justizmorde“ (bardzo zajmujące) 3 tomy (6 złr.) 2·50 złr.

DLA RĘKODZIELNIKÓW:

Der **Möbeltischler** für d. bürgl. Wohnhaus, kilkaset rysunków mebli na 36 wielk. tablicach, 1876 (5.40 złr.) 2·80 złr. Die **Thonwaaren-Industrie** zbiór wzorów z kilkuset przemysł. wydań na 25 wielk. tablicach v. **Riedling**. 1879 (5·40 złr.) 2·40 złr. Die **Wagenfabrikation** z kilkuset rysunkami na [illegible] wielk. tabl. pouczająca książka p. Rausch'a 1877 (5·40 złr.) 2·80. Die moderne **Schuhfabrikation** v. **Schneider** z 167 rysunkami 1887 (5.40 złr.) 2·40 złr. Die **Metalldekorirung** z 23 rysun. p. **Graegera** 1874 (2·40 złr.) 1·20 złr. **Franke's** vollst. **Baukunst**, dzieło pouczające praktycznego, taniego i dobrego budowania z 200 rysunkami (3 złr.) 1·30 złr. **Menzel & Schwatlo** „Der prakt. **Maurer**“, około 1000 rysun. 1874 (6·60 złr.) 3 złr.

DLA GOSPODARZY WIEJSKICH:

„Die **Hühner** und **Geflügelhof** als Nutzen u. Zierde“ v. **Oettel** z 43 rys. 1874 (3 złr.) 1·50 złr. Löbe's vollst. **Handlexikon** der gesamt. **Landwirthschaft** u. d. einschlägigen Wissenschaft, 2 duże tomy 1878 eleg. opraw. (12 złr.) tylko **4·50** złr. **Wredow's** vollst. **Gartenbuch** für Gemüse, Obst u. Blumen. 1881 (3 złr.) 1·80. **Höger** „Die landwirtschaft. **Buchführung**“ 1872, (6·60 złr.) 2 złr. „Deutsche **Gartenkunst**“ v. **Bolle & Wittmack** z 20 kolor. tabl. i 76 drzeworyt. 1881 (12 złr.) 3 złr. **Simon** „400 Anweisungen zur Fabrikation von Handelsartikeln“ 1 złr.

DLA KAŻDEGO DOMU

Russ' vollständg. **Waarenkunde** w 3 wielk. tomach opraw. (6 złr.) 2 50 złr. **Russ'** „Ratgeber auf dem **Wochenmarkte**“, opraw. 90 ct. **Heyse's** gr. **Fremdenwöterbuch**, wyjaśniający przeszło 90,000 obcych słów, 1882, 2 złr. „Das oesterr. **Handelsgesetzbuch**“ (3 złr.) 90 ct. „Der unentberliche u. zuverlässige **Hausartz** v. Dr. **Quidam**. oprawne 90 ct. **Klenke** „Der **Frauenartz**“, pouczające dzieło dla kobiet, 1874, opraw. (3·60 złr.) 2 złr. **Klenke** „Das Weib als **Jungfrau**“, 1878 (złr. 2·40) 1·20 złr. **Knigge** „Ueber den Umgang mit Menschen“ 80 ct. **Spielbuch** für Gross u. Klein, oder Quelle des Vergnügens [zawiera wszelkie gry — 368] (4 złr.) 1·10 złr. **Logos** „Urkraft, Natur- und Seelenleben.“ Odsłonięcie piękności wszechświata. 2 tomy (4·50 złr.) 1 złr.

DLA RYSOWNIKÓW:

„Wiener system. **Zeichenschule**“ w 72 wzorach, in 4-to. Do samonauki p. **Naumann'a**, bardzo eleg. opraw. (4 złr.) 1·80 złr. **Bouvier's** „Handbuch d. **Oelmalerei** für Kunstfreunde“ z 27 tablic. 1875 (5.40 złr.) 2·70 złr. **Winczky's** leichtfasl. Lehrbuch der **Aquarellmalerei**, 1879 (1·80 złr.) 90 ct. **Smolik's** darst. **Geometrie**, 2 tomy, z kilkuset rysunkami, 1875 (4·50 złr.) 1·50 złr.

DLA MŁODZIEŻY:

Na **podarunki świąteczne** i na **Gwiazdkę**
☛ 5 wspaniałych książek z kolor. obrazkami tylko 1·80 złr. (wartości 7 złr.)
☛ 4 zajmujące **dziełka dla młodzieży** (bajki, opowiadania, podróże etc.) z obrazkami, elegancko oprawne tylko 2·50 złr. (wartości 9 złr.) 1655 3-3

Zamówienia najlepiej i najtaniej uskuteczniać za przekazem pocztowym, większe zlecenia za pobraniem. — W razie niespodobania się najchętniej się wymienia.

Druk Wł. L. Anczyca i Spółki.